

Michałowski, Andrzej

Stanisław Lorentz (1899-1991)

Muzealnictwo 34, 102-105

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Stanisław Lorentz (1899—1991)

Dla mego pokolenia Profesor Stanisław Lorentz był latarnią rozświetlającą horyzont i wyznaczającą kursy dla życiowych dróg młodych ludzi, adeptów historii sztuki, muzealnictwa i konserwatorstwa. Poznałem go dość wcześnie, bo w początkach lat sześćdziesiątych, gdy ze swą żoną Ireną przyjeżdżał do młodego wówczas wojewódzkiego konserwatora zabytków i wizytował zabytki kolecczyzny. Imponował zaangażowaniem się w bardzo trudne sprawy, jak np. ochrona przed dewastacją otoczenia dominikańskiego klasztoru w Sandomierzu przez lokalizację w miejsce sadów osiedla mieszkaniowego, co mimo oporu politycznego potrafił przeprowadzić.

W 1964 r. poznałem umiejętności organizacyjne Profesora, podejmując współpracę przy przygotowywaniu pierwszego Kongresu Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS powołującego do życia tę organizację.

Od 1965 r. utrzymywałem już stałe kontakty, dzięki systematycznym posiedzeniom Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, któremu przez długie lata Profesor prezesował. Od 1974 r. nastąpiła już bezpośrednia współpraca — objąłem funkcję jednego z wicedyrektorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Kontakty te budowały mój szacunek dla Jego działalności, ale najbardziej imponowały dokonania na Jego długiej drodze życiowej.

Profesor Stanisław Lorentz urodził się 26 kwietnia 1899 r. w Radomiu. W latach 1922—1926 był asystentem prof. Zygmunta Batowskiego na Studium Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, a w latach 1929—1935 pełnił funkcję konserwatora zabytków i kierownika Oddziału Sztuki województw wileńskiego

i nowogródzkiego. Był to okres kształtowania się osobowości o rozległych zainteresowaniach, od pionierskich prac badawczo-konserwatorskich ruin zamków w Trokach, Krewie, Miednikach i Nowogródku, po sztukę współczesną i popieranie środowisk twórczych, aż do głośnego przeciwstawienia się sprzedaży i wywozowi tapiserii flamandzkich za granicę.

Objęcie w 1935 r. stanowiska wicedyrektora, a rok później dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie otworzyło nową kartę Jego życia, co wiązało się z wielkomięską, stołeczną wizją Warszawy jej prezydenta Stefana Starzyńskiego. Muzeum Narodowe należące do Magistratu m. Warszawy było w stanie krytycznym, po różnych przeprowadzkach od roku 1924 ciągnęła się budowa nowego gmachu przy A. Jerozolimskich, która przez wiele lat nie mogła wyjść z fazy projektowej i dopiero w 1931 r. wzniesiono pierwsze pawilony i przzerwano budowę. W 1935 r. decyzją Stefana Starzyńskiego Zarząd Miejski wznowił przerwane prace. Dzięki energii Profesora budowę muzeum ukończono i 18 czerwca 1938 r. odbyła się uroczysta inauguracja całego gmachu przez Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego.

Pod kierunkiem Profesora Stanisława Lorentza poddano rewizji dotychczasowy program muzealny, stworzono nowoczesną instytucję muzealną i badawczą, która już przed drugą wojną światową zaczęła odgrywać ważną rolę pośród wielkich muzeów europejskich. Stanisław Lorentz potrafił zgromadzić wokół siebie zespół znakomitych współpracowników: prof. dr. Kazimierza Michałowskiego i Marię Ludwikę Bernhard dla Zbiorów Sztuki Starożytnej, prof. dr. Michała Walickiego, doc. dr. Juliusza Starzyńskiego

i dr. Jerzego Sienkiewicza dla Galerii Malarstwa Obcego i Galerii Malarstwa Polskiego, Stanisława Gebethnera dla Zbiorów Sztuki Zdobniczej, Marię Mrozińską dla Zbiorów Graficznych, Bohdana Marcconiego jako konserwatora obrazów i Józefa Grein — konserwatora zabytków przemysłu artystycznego.

Znamieniem nowoczesności ówczesnego działania muzealnego było utworzenie specjalnego referatu oświatowego i sukces organizowanych wystaw, jak na przykład wystawy „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”, którą zwiedziło około miliona osób.

We wrześniu 1939 r. Profesor Stanisław Lorentz będąc bliskim współpracownikiem Prezydenta Stefana Starzyńskiego, z jego upoważnienia organizował akcję ochrony stołecznych zbiorów sztuki, a przede wszystkim nie należących wówczas do Muzeum Narodowego zbiorów Zamku Królewskiego, Łazienek oraz niektórych bezcennych kolekcji prywatnych.

W czasie okupacji Muzeum Narodowe było ośrodkiem antyhitlerowskiej akcji w obronie dóbr kulturalnych. Stanisław Lorentz będąc związany z Delegaturą Rządu w Londynie, rozwinął szeroką działalność konspiracyjną dokumentowania strat kultury polskiej, a po upadku Powstania Warszawskiego kierował tzw. akcją pruszkowską ratowania skarbów kultury, dzieł sztuki, archiwów i bibliotek z płonącej i systematycznie niszczonej Warszawy. Był to bohaterski okres działalności Profesora. Natychmiast po wyzwoleniu Warszawy zgromadził wokół siebie współpracowników i przystąpił do odbudowy muzeum.

Już 3 maja 1945 r. dokonał otwarcia pierwszej w zniszczonym mieście i w zrujnowanym jeszcze gmachu wystawy pn. „Warszawa oskarża”. W trzy i pół miesiąca po wyzwoleniu miasta otwarto wystawę dokumentującą zbrodnie niemieckie popełnione na kulturze polskiej, a przybyłym na otwarcie rozdawano drukowany przewodnik po niej, wydany w trzech językach obcych. Wystawę zwiedził gen. Dwight Eisenhower, jako naczelny dowódca Sojusznicznych Sił Ekspedycyjnych w Europie.

Był to okres odbudowywania i tworzenia zrębów muzealnictwa, ochrony zabytków i życia kulturalnego. W lutym 1945 r. Profesor Stanisław Lorentz został mianowany dyrektorem Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, którą kierował do 1951 r. przeprowadzając w tym czasie rewindykację zgrabionych zbiorów, powołując do życia Stowarzyszenie Historyków Sztuki, aktywizując środowiska intelektualne w upowszechnianiu sztuki i wartości dziedzictwa kulturowego.

W latach pięćdziesiątych skoncentrował się na pracach muzealnych, tworząc wielkie, znaczące interdyscyplinarne wystawy, takie jak np. „Wiek Oświecenia w Polsce” i „Odrodzenie w Polsce”.

Pod kierownictwem Profesora Stanisława Lorentza Muzeum Narodowe w Warszawie rozbudowywało się organizacyjnie i naukowo, stanowiąc czołową instytucję muzealną w Polsce. Rolę tę wyznaczały głośne wystawy, publikacje naukowe i katalogowe z ogromną rolą „Rocznika Muzeum Narodowego w Warszawie”

i „Bulletin du Musée National de Varsovie”. Od 1945 r. kolono tworzone oddziały Muzeum Narodowego: Muzeum w Wilanowie, Muzeum w Nieborowie i Arkadii, Muzeum Regionalne w Łowiczu (i okresowo w Płocku, Białymstoku, Łomży), Muzeum w Łazienkach, Muzeum w Królikarni, Muzeum Plakatu w Wilanowie i zbiory Jerzego Dunin Borkowskiego w Krośniewicach. Wspomnieć tu trzeba bliskiego współpracownika Profesora, jego zastępcę kierującego bezpośrednio muzeum w latach 1945—1951 prof. dr. Kazimierza Michałowskiego i prace prowadzone wspólnie z Uniwersytetem Warszawskim w basenie Morza Śródziemnego oraz głośną akcję UNESCO, która przyczyniła się do uzyskania przez Muzeum Narodowe Galerii Malowideł Ściennych z Faras (Sudan).

Profesor Stanisław Lorentz odegrał wielką rolę propagatora kultury polskiej poza granicami kraju. Świadczą o tym choćby wystawy obejmujące jej tysiącletnie tradycje prezentowane w Filadelfii (1967), w Ottawie (1967), w Paryżu (1969), w Londynie (1970) czy w Rzymie (1975).

Prowadząc ożywioną działalność międzynarodową w dziedzinie muzealnictwa i ochrony zabytków zyskał sobie wielki autorytet. Już w 1948 r. stworzył i został przewodniczącym Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM), a w 1964 r. przyczynił się do powołania Międzynarodowej Rady Zabytków i Zespołów Zabytkowych (ICOMOS), zostając przewodniczącym Komitetu Doradczego ICOMOS oraz Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS.

Szczególne zasługi położył Profesor Stanisław Lorentz jako współorganizator Centrum Badań nad Konserwacją i Restauracją Dóbr Kultury w Rzymie (ICCROM) powołanego w 1959 r., gdzie przez sześć lat pełnił funkcję wiceprzewodniczącego i przez następne sześć lat przewodniczącego Rady ICCROM. Wyróżniony został członkostwem honorowym wielu organizacji międzynarodowych i nagrodami prestiżowymi m.in. Nagrodą Piero Gazzola.

Zestawić to trzeba zawsze z wielkim społecznikostwem, korzeniami tkwiącym w żeromszczyźnie i jego troską o rozwój kulturowy regionów. Znajdziemy tu wyjaśnienie prowadzenia przez muzeum licznych akcji oświatowych i współpracy z bardzo małymi ośrodkami w województwach olsztyńskim, białostockim czy zielonogórskim. Brałem udział w wyjazdach Profesora, który żywo interesował się aktywizacją kulturową prowincjonalnych środowisk, wypytując o stan czytelnictwa w bibliotekach i o inne aspiracje środowiskowe. Z tą działalnością wiąże się udział w wielu organizacjach zawodowych i społecznych, np. przez wiele lat Profesor pełnił funkcję prezesa Towarzystwa Przyjaciół Warszawy.

We wszechstronnej działalności Profesora Stanisława Lorentza nie zabrakło karty pedagoga. Zdolności pedagogiczne wykorzystywał On jeszcze w gimnazjum swego ojca, w którym uczył młodzież, a następnie prowadząc przed wojną zajęcia na Uniwersytecie w Warszawie i w Wilnie.

Po wojnie w latach 1945—1951 był kierownikiem

Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w 1954 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. W 1949 r. został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności, a następnie Polskiej Akademii Nauk, która w 1964 r. powołała Go na członka rzeczywistego. Duże znaczenie przywiązywał Profesor Stanisław Lorentz do wychowywania kadr prowadząc zajęcia uniwersyteckie, seminaria doktoranckie wspierając kariery muzealne, konserwatorskie i naukowe. Bardzo często związane było to z inspirowaniem licznych cykli wydawniczych czy pełnieniem funkcji redakcyjnych np. „Biuletynu Historii Sztuki”.

Trudno tu przywoływać wszystkie dokonania Profesora Stanisława Lorentza, jednakże nie sposób pominąć roli, jaką odegrał Zamek Królewski w Warszawie w Jego życiu. Nieustępliwie i z wielką pasją walczył przez wiele lat o przywrócenie Narodowi symbolu jego suwerenności.

Przypomnijmy historię. W dniu 17 września 1939 r. artyleria niemiecka ostrzelała Zamek, od pocisków zapaliły się dachy i hełmy wież. Wskazówki zegara wieżowego zatrzymały się na pamiętnej godzinie 11.15. Akcję ratowniczą przeprowadziły Zarząd Miejski i Muzeum Narodowe. W ewakuacji dzieł sztuki i ich zabezpieczeniu w podziemiach Muzeum Narodowego przy Al. Jerozolimskich wzięli udział pracownicy muzealni pod kierownictwem dyrektora Stanisława Lorentza. W czasie tej akcji zginął rażony pociskiem Kazimierz Brokl, kustosz zbiorów zamkowych.

W związku z dewastacją budowli przez okupanta 5 listopada 1939 r. na Zamek wkroczyła ponownie ekipa konserwatorów i pracowników Muzeum Narodowego. Zdejmowano wówczas, zabezpieczano i dokumentowano elementy wewnątrz zamkowych, mając na uwadze przyszłą odbudowę obiektu. W grudniu 1944 r. Niemcy wykorzystując wcześniej wyborowane otwory, wysadzili Zamek dynamitem. Zaraz po wyzwoleniu, w 1945 r. przystąpiono do inwentaryzacji przechowywanych w Muzeum Narodowym relikwii architektonicznych i wyposażenia Zamku, a w 1947 r. podjęto odgruzowywanie Zamku i wydobywanie z ruin ocalałych elementów. 2 lipca 1949 r. Sejm podjął uchwałę o odbudowie Zamku, co rozpoczęło prace projektowe. Wkrótce nastąpiły trudności w realizacji przedsięwzięcia i już w 1959 r. działalność na rzecz odbudowy została definitywnie zatrzymana.

Z decyzją tą Profesor Stanisław Lorentz nie pogodził się nigdy. Od tego czasu aktywnie propagował idee odbudowy Zamku, znajdując oparcie w opinii publicznej środowisk kulturalnych Warszawy i kraju. Swoją stanowczością doprowadził do ogłoszenia 20 stycznia 1971 r. decyzji o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie, a mimo to władze polityczne narzuciły cenzurze nazwę Zamku Warszawskiego.

Decyzja o odbudowie Zamku wywołała żywy odzew w społeczeństwie, zaczęły spontanicznie napływać ofiary i dary, tak z kraju, jak i od Polonii z zagranicy. Przy Obywatelskim Komitecie Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, którego zadaniem było gromadzenie funduszy, powołano Kuratorium

Zamkowe pod przewodnictwem prof. dr. Stanisława Lorentza z udziałem prof. dr. Aleksandra Gieysztora i prof. dr. Jana Zachwatowicza w celu kierowania jego odbudową, a zwłaszcza ustalenia programu użytkowego i nadzoru nad urzędzaniem wewnątrz zamkowych. Dzisiejszy Zamek Królewski stanowi kłamerę spinającą działalność muzealną i konserwatorską Profesora Stanisława Lorentza.

Barbarzyńskie zniszczenie i bohaterskie ratowanie dziedzictwa kulturowego, przeciwstawianie się wytarciu ze świadomości narodu symbolu jego suwerenności — Zamku Królewskiego w Warszawie i obywatelskimi środkami jego restytucja, dopełniają warstwą emocjonalną program wewnątrz zamkowych stanowiący ikonografię wielkości suwerennej Polski, aktualizując jedno z pierwszych muzealnych haseł: „Przeszłość — Przyszłość”.

Stanisław Lorentz w mej pamięci pozostanie zawsze drogowskazem wytyczającym w powojennych czasach kierunki rozwoju konserwatorstwa polskiego. Zdaję sobie sprawę, że bardziej znane są Jego dokonania muzealne i nie wszyscy z Jego nazwiskiem łączą to, co stanowi ligitymację naszej europejskości w ochronie dziedzictwa kulturowego.

Profesor Stanisław Lorentz „wyszedł” z konserwatorstwa, ale „natura” konserwatora zabytków pozostała w nim przez całego Jego życie aktualizowana sytuacjami i zdarzeniami. Nie zapomnę tego, jak byłem świadkiem Jego powrotu do swych intelektualnych korzeni, gdy w 1973 r. uczestniczyłem w konferencji ICOMOS w Wilnie, na którą Profesor przyjechał wraz z żoną Ireną. Otwierały się przed nimi drzwi i serca przyjaciół, których pozostawili ponad 35 lat temu. Jakże wielkim autorytetem cieszył się wśród ówczesnych konserwatorów zabytków i w społeczeństwie w czasie pobytu na Litwie. Dawały o tym znać gazety przynosząc informacje o Nim, o Jego wileńskich czasach. Konserwatorzy wileńscy, kowieńscy czy w Trokach podejmując rewaloryzację dzielnic staromiejskiej, zabytkowych domów, czy odbudowę zamku, który w ich oczach był suwerenem Litwy — szukali w osobie Profesora aprobaty dla swych zamierzeń i czynów. Śmiem wyrazić przypuszczenie, że było to zjawisko szersze. Profesor Stanisław Lorentz po wojnie, gromadząc wokół siebie różne zespoły ludzkie, potrafił wykorzystać ich entuzjazm, wiedzę i zdolności, gdyż jego autorytet koncentrował rozproszone wysiłki osobowe i kierował w nurt istotnych społecznie dokonań. W działaniach konserwatorskich nigdy nie ulegał „przymusowi” rozwiązań branżowych, gdyż zawsze jego postawa była wartościująca, racjonalna, doskonałe rozróżniająca wagę tożsamości lokalnej, regionalnej, narodowej czy europejskiej. Odrzucając emocje myśli był spontaniczny w działaniu. Nie sposób przytoczyć tu wszystkiego co by mogło charakteryzować Profesora Stanisława Lorentza, ale muszę wskazać na dokonania dawne, które go łączą ze współczesnością.

3 lutego 1945 r. Profesor w imieniu Muzeum Narodowego w Warszawie przejął zespół pałacowo-ogrodowy w Nieborowie, tworząc nietypową placów-

wkę muzealną, która po dzień dzisiejszy jest nieosiągalnym wzorem, jednocząc pryncypia ochrony krajobrazu kulturowego, zabytkowego założenia, szacującego jego pierwotne programy użytkowe w ramach muzealnych funkcji. Dzięki tej inwencji Pałac Nieborowski stał się ważnym ośrodkiem życia intelektualnego kraju i miejscem spotkań międzynarodowych. Dla historyka sztuki wyjątkowość pałacu w Nieborowie polegała również na tym, że ...zachował (on) autentyczne wyposażenie wnętrz i bardzo cenne kolekcje. Po zniszczeniach z czasów ostatniej wojny obok Wilanowa i Łańcuta jedynie tylko Nieborów zachował charakter magnackiej rezydencji, typowej dla okresu baroku, rokoka i klasycyzmu z uzupełnieniami z XIX i XX w. (S. Lorentz, *Dzieje Muzeum Narodowego w Warszawie*, „Rocznik MNW” t. VI: 1962 s. 74). Dla zachowania nieznieszczonego obrazu przestrzennych i krajobrazowych walorów układu rezydencji wiejskiej włączone zostały do Muzeum Narodowego również zabudowania mieszkalne i folwarczne wraz z ponad 40-hektarowym obszarem ziemi dla prowadzenia działalności gospodarczej, a także z sadami i ozdobnym parkiem. Posunięcie to z jednej strony miało zagwarantować utrzymanie pierwotnego przeznaczenia obiektów zabytkowych, by nadal były wykorzystywane do tych samych celów rolniczych, zachowanie naturalnego sąsiedztwa pałacu, podjazdu, ogrodu i gospodarstwa, a z drugiej strony — stworzyć rodzaj strefy konserwatorskiej zabezpieczającej otoczenie zespołu przed niekontrolowaną urbanizacją wsi Niebo-

rów. Wywodziło się to stąd, że prof. Lorentz w swojej działalności konserwatorskiej kierował się nie formalnymi rozwiązaniami, lecz znaczeniem treści dzieła czy zespołu i jej uwarunkowaniami dla praktyki, którą z kolei cechowało widzenie integralności kompozycji programowej, funkcjonalnej i przestrzennej. Tak więc to, co zamierzamy ustanawiać dziś na mocy znowelizowanej *Ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach* z dnia 19 lipca 1990 r. jako „rezerwat kulturowy” — zostało już zapoczątkowane w 1945 r.

Idee te towarzyszyły Profesorowi Stanisławowi Lorentzowi również przy przejmowaniu w charakterze oddziałów Muzeum Narodowego zespołów pałacowo-ogrodowych w Wilanowie i Łazienkach.

Przez wiele lat miałem możliwość uczestniczenia w komisjach konserwatorskich Muzeum Narodowego, które były swoistym „laboratorium myśli konserwatorskiej” dzięki wymianie poglądów inicjowanej przez Profesora Stanisława Lorentza. Ważniejszymi uczestnikami tych dyskusji byli: prof. dr Kazimierz Michałowski, prof. dr Piotr Biegański, prof. dr Janusz Durko, prof. dr Jan Zachwatowicz, kuratorzy muzeum i konserwatorzy ministerialni i stołeczni.

Mogę stwierdzić z całym przekonaniem, że życie człowieka, które wypełniło prawie cały wiek, odcisnęło się znacząco w naszych umysłach i sądzę, że otworzyło nam dalsze perspektywy.

Andrzej Michałowski